



JACOB I WILHELM GRIMM

---

**Biedny młynarczyk i  
kotek**

JACOB I WILHELM GRIMM

## Biedny młynarczyk i kotek

TEUM. BOLESŁAW LONDYŃSKI

Był raz młynarz, który nie miał ani żony, ani dzieci, ale za to trzech uczniów.

Uczeń

Gdy ci ostatni przebyli u niego po lat kilka, rzekł do nich:

— Jestem stary i pójdę sobie za piec; wy idźcie w świat, a który z was przyprowadzi do domu najlepszego konia, temu oddam młyn, a on za to będzie mnie żywił do samej śmierci.

Koń

Trzeci z tych uczniów był najmłodszy, a dwaj starsi mieli go za głupca i twierdzili, że się do młyna nie nadaje; on też go nie chciał później!

Głupiec

Wyszli tedy<sup>1</sup> wszyscy trzej razem, a gdy się znaleźli już za wsią, dwaj starsi mówią do głupiego Bartka:

— Ty możesz tu zostać, bo póki życia żadnej szkapy<sup>2</sup> nie zdobędziesz.

Jednakże Bartek poszedł z nimi, a gdy noc zapadła, wleźli do jakiejś grotty<sup>3</sup> i ułożyli się do snu.

Dwaj starsi wyczekiwali, dopóki Bartek nie zaśnie, po czym wstali i wyszli, zostawiając go samego, pewni, że dobrze robią.

Podstęp

A jednak źle im się przytrafiło.

Gdy słońce zaszło i Bartek się obudził, rozejrzał się w koło i zawołał:

— Boże, gdzie jestem!

Po czym wstał na czworakach, wyszedł z grotty do lasu i myśli sobie:

„Jestem teraz zupełnie sam, opuszczony i jakże mogę dojść do posiadania szkapy?”

Samotność

I gdy idzie dalej zamyślony, spotyka małego pstrego kotka, który odezwał się doń<sup>4</sup> laskawie:

Kot

— A dokąd to idziesz, Bartku?

— Ach, czy nie możesz mi pomóc?

— Wiem, czego pragniesz — odparł kotek. — Chcesz mieć ładnego konia, pójdź ze mną, a jeżeli przez siedem lat będziesz mi służył wiernie, to dam ci konia, tak pięknego, jakiegoś jeszcze w życiu nie widział.

Kot, Koń

„A to jakiś osobliwy kot — pomyślał Bartek — co mi to szkodzi spróbować, czy on prawdę mówi?”

Kotek zaprowadził Bartka do swego pałacyku, gdzie mu posługiwały same koty, skacząc po schodach tam i z powrotem.

Sługa

Koty te spełniały swą czynność bardzo zręcznie i wesoło. Wieczorem, gdy siadano do stołu, dwóch z nich musiało przygrywać; jeden grał na basie, a drugi na trąbce, a dmuchał tak, że o mało mu faworyty<sup>5</sup> nie poodpadały.

Po zjedzeniu posiłku stół uprzątnięto, a kot rzecze:

— No, Bartku, pójdź tańczyć ze mną!

— A daj mi spokój! — odrzekł Bartek. — Ja z takim kocurem nie tańczę, tegom jeszcze nigdy nie robił.

— No to zaprowadźcie go do łóżka — rzekł kot do służby.

<sup>1</sup>tedy (daw.) — więc, zatem. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>szkapa — z politowaniem o koniu, zwłaszcza lichym, zabiedzonym. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>grotta — jaskinia, pieczara. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>doń — do niego. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>faworyty (przestarz.) — zarost pozostawiony na policzkach; bokobrody, baki. [przypis edytorski]

I oto jeden oświecił<sup>6</sup> mu sypialnię, drugi kot ściągnął mu buty, inny skarpetki i w końcu jeden zgasił światło.

Na drugi dzień z rana zjawili się znowu i pomagali mu przy wstawaniu z łóżka; jeden wciągnął mu skarpetki, drugi wiązał trzewiki<sup>7</sup>, inny przyniósł buty, jeszcze inny umył go, a inny obtarł mu twarz ogonkiem.

— To dosyć przyjemnie... — rzekł Bartek.

Ale i on musiał służyć kotom i rąbać im drzewo codziennie; dano mu do tego srebrną siekierę, a także srebrną piłę, a za to pień był miedziany. No i rąbał drzewo na drobniutkie kawałki, siedział sobie w domu, miał dobre jedzenie i picie, nie widział jednak nikogo, jak tylko kota i jego służbę.

Pewnego razu kotek rzecze doń:

— Idź no na łąkę, skoś mi ją i susz trawę.

Co rzekłszy, dał mu srebrną kosę i złotą oselkę<sup>8</sup>, ale kazał mu je odnieść z powrotem.

Poszedł Bartek i robi to, co mu polecono. Po skończeniu roboty odniósł kosę, oselkę i siano — i pyta, czy kot nie dałby mu już jego wynagrodzenia.

— Nie — odparł kotek — musisz mi jeszcze zrobić coś nie coś. — Masz oto budulec srebrny, siekierę ciesielską<sup>9</sup>, okierkę<sup>10</sup> i w ogóle co potrzeba, wszystko ze srebra. Musisz mi z tego wybudować mały domek.

Bartek postawił żądany domek i oświadczył, że wszystko już zrobił, a dotąd jeszcze nie ma konia.

Siedem lat zleciało mu prędzej, jak niecałe pół roku.

Kotek zapytał, czy chciałby zobaczyć konia. — Chciałbym — odrzekł Bartek!

Na to kotek otworzył domek, a gdy drzwi się rozwarły, Bartek patrzy, a tam stoi dwanaście koni. Ach co to były za pyszne<sup>11</sup> ogiery<sup>12</sup>! Jeden w drugiego! aż mu się serce rozradowało. Kotek dał mu jeść i pić i rzecze:

— Wracaj do domu, konia ci nie dam wziąć z sobą, ale za trzy dni sam się zjawię i przyprowadzę ci go.

Bartek zebrał się w drogę, a kotek wskazał kierunek, którym ma iść do młyna. Ale kotek nie dał mu nowego ubrania.

Bartek musiał wracać w starej, podartej kurtce, jaką miał przed siedmiu laty na sobie i z której oczywiście wyrósł.

Za powrotem do domu, zastał dwóch starszych uczniów u młynarza; każdy z nich przyprowadził wprawdzie ze sobą konia, ale jeden był ślepy, a drugi kulawy.

Pytają go tedy:

— Bartku, gdzie twój koń?

— Przyprowadzą mi go za trzy dni.

— No, Bartku, jak tobie tu przyprowadzą konia, to będzie coś wspaniałego!

Wszedł Bartek do izby, ale stary mówi, ażeby się nie zbliżał do stołu, bo był tak obdarty, w takich łachmanach, że wstyd by mu było, gdyby kto wszedł niespodzianie<sup>13</sup>.

Wyniesiono mu trochę posiłku na dwór, a wieczorem, idąc na spoczynek, żaden z dwóch starszych nie chciał go wpuścić do łóżka, więc musiał się umieścić przy gęsiach w obórce, gdzie się rzucił na garść twardej słomy.

Nazajutrz<sup>14</sup> gdy wstał z rana, już trzy dni minęły i oto nadjeżdża karetą w sześć koni, ale jakich świetnych koni, aż lubo<sup>15</sup> patrzeć było! A przy tym służący z siódmym koniem, który był przeznaczony dla biednego Bartka.

Z karety wysiadła wspaniała córka królewska i udała się do młynarza. A tą córką królewską był mały pstry kotek, któremu Bartek wysługiwał się przez lat siedem.

Królewna spytała młynarza, gdzie jest najmłodszy z jego uczniów?

Koń, Kot, Serce

Koń

Koń

Córka

<sup>6</sup>oświecił — oświetlił. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>trzewik — sznurowany but z cholewką. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>oselka — narzędzie do ręcznego ostrzenia noży i kos. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>ciesielski — przymiotnik od słowa „cieśla”: rzemieślnik budujący z drewna. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>okierka — zdrobnienie od „oksa”, czyli topór. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>pyszny — tu: wspaniały. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>ogier — koń płci męskiej. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>niespodzianie — niespodziewanie. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>nazajutrz — następnego ranka. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>lubo (daw.) — miło. [przypis edytorski]

Na to odrzekł młynarz:

— Nie możemy go trzymać we młynie, bo jest tak obdarty, że musiał nocować w obórcie przy gęsiach.

Królewna rozkazała, ażeby go zaraz przyprowadzono.

Przyprowadzono go tedy, a biedak musiał się bardzo kurczyć, ażeby się osłonić jako tako.

Służący podał mu nową odzież, a tak piękną i wspaniałą, że gdy się umył i ubrał, żaden królewicz nie mógł ładniej wyglądać.

Teraz królewna chciała się przyjrzeć koniom, które przyprowadziło dwóch starszych młynarczyków, a jak wiadomo, jeden z tych koni, był ślepy, a drugi kulawy.

Obejrawszy je, kazała słuzącemu przyprowadzić siódmego konia. Gdy go młynarz ujrzał, oświadczył, że nigdy jeszcze tak piękny rumak<sup>16</sup> nie stawał przed jego domem.

— A jest to właśnie koń dla trzeciego ucznia pańskiego — rzekła królewna.

— No, to on w takim razie młyn obejmie! — zawołał młynarz.

Ale królewna odparła, że może sobie i konia i młyn zatrzymać, wzięła biednego Bartka z sobą, posadziła go do karety i odjechała z nim razem.

Udali się naprzód do małego domku, postawionego przezeń<sup>17</sup> za pomocą srebrnych narzędzi. Patrzy Bartek, aż tu stoi wielki pałac, a wszystko w nim ze złota i srebra. Wkrótce potem królewna wyszła za niego za mąż i uczyniła go bogatym, tak bogatym, że mu starczyło na całe życie.

Z tego wynika, że nie zawsze da się powiedzieć, iż głupi nie może się zdobyć na nic mądrego.

Bogactwo

Głupiec

<sup>16</sup>rumak — rasowy, piękny koń. [przypis edytorski]

<sup>17</sup>przezeń — przez niego. [przypis edytorski]

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/biedny-mlynarczyk-i-kotek>

Tekst opracowany na podstawie: Bracia Grimm, Baśnie, Złota Biblioteczka; 4, Warszawa 1929

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Marta Niedziałkowska, Paweł Kozioł, Weronika Trzeciak.

Okładka na podstawie: paul bica@Flickr, CC BY 2.0

ISBN 978-83-288-0255-1

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.